Nr. 3. Lwów, dnia 1. marca 1910 r. Rok XI.

HODOWCA DROBIU

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K.

w Rossyi rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.

w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

w innych krajach roczn. 8 franków, półrocznie 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

czasopismo poświęcone hodowli, zapobieganiu i leczeniu chorób drobiu, gołębi, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików i innych mniejszych zwierząt domowych.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików

i jego Filii, mających siedziby:

w Brzeżanach, Cieszanowie, Niepołomicach, Przemyślu, Pukasowcach, Rudkach, Samborze, Sanoku, Stanisławowie, Tarnopolu, Tłumaczu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu“ **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.**

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organizacya i technika handlu jaj.

(Dokończenie).

Przewóz jaj.

Transport jaj zapomocą kolei żelaznych odbywa się przeważnie w ładunkach co najmniej 10.000 kg. w jednym wagonie i na jeden list przesyłkowy, gdyż tylko wówczas uzyskuje najniższą opłatę przewozową; ładunki pół-wagonowe po 5.000 kg. należą do rzadkości. Zarządy kolei żelaznych głównych państw eksportujących jaja, jak Rosya, Austryo-Węgry i kraje bałkańskie, zaprowadziły w własnym interesie dla przewozu jaj wyjątkowo niskie taryfy, a że towar ten musi być bardzo spiesznie ekspedyowany, gdyż łatwo ulega psuciu się, a nadto ceny jego często się wachają, przeto przewozi się jaja bezpośrednimi, pospiesznymi pociągami towarowymi. Skutkiem tego można obecnie jaja z najodleglejszych stacyj wschodu n. p. z Sofii lub Konstantynopola w najkrótszym czasie dostawić na każdy rynek europejski.

W jednym wagonie można naładować 100—110 skrzyń, jeżeliby każda z nich ważyła minimalnie brutto 91 kg., to 110 skrzyń da 10.010 kg., a zatem całkowity ładunek; gdyby zaś minimalna waga brutto skrzyń wynosiła tylko po 90 kg., wówczas 110 naładowanych skrzyń ważyłoby razem 9.900 kg., przyczem jednak uważa się ładunek jako pełny tj. 1.000 kilogramowy, co atoli przy największej odległości podwyższa koszt przewozu jednej skrzyni tylko na około 10 centymów.

Dla wykazania, jak mało wpływają koszta transportu na cenę jaj, przytoczymy tu obecnie obowiązujące taryfy wyjątkowe dla przewozu jaj na niektórych ważniejszych liniach. Koszta te przy ładunku 10.000 kg. wynoszą za każde 100 kg.:

Lwów—Paryż . . .	11·44	franków
Oderberg—Wiedeń . .	1·66	„
Wiedeń—Paryż . . .	8·50	„
Esseg—Zurych . . .	6·65	„
Zombor—Bazyleja . .	7·90	„
Sofia—Frankfurt n/M . .	9·58	„
Sofia—Akwizgran . .	11·67	„
Sofia—Genewa . . .	11·77	„
Sofia—Bruksela . . .	11·81	„
Sofia—Paryż . . .	11·99	„
Marburg—Mannheim . .	5·07	marek
Marburg—Stutgart . .	4·24	„
Esseg—Mannheim . .	6·37	„
Zombor—Stutgart . .	5·34	„

Według tych taryf kosztuje zatem np. przewóz wagonu jaj z Sofii do Paryża 1.199 franków, zatem jeżeli w wagonie znajduje się 110 skrzyń, na transport jednej wypada 10·90 franków, a że skrzynia zawiera 1.440 sztuk jaj, zatem na jedno jajo przypada ¾ centyma.

Należy jeszcze uwzględnić, że jaja są w czasie transportu narażone na rozbicie, skutkiem czego towar traci nieraz znacznie na wartości, a to nietylko z powodu rozbicia, ale też i dlatego, że treść jaj stłuczonych prędko ulega rozkładowi i psuje — zwłaszcza w porze gorącej — jaja sąsiednie. Z tego powodu należy bardzo ostrożnie i umiejętnie postępować przy ładowaniu skrzyń do wagonów.

Ponieważ stwierdzono, że stłuczenia zdarzają się najczęściej wśród jaj w skrzyniach, znajdujących się

przy przedniej i tylnej ścianie wagonów, gdzie te są wystawione na nieuniknione przy kuplowaniu wozów wstrząśnienie, przeto zaleca się skrzyń nie opierać bezpośrednio o te ściany, lecz oddzielić je od nich zapomocą elastycznych, materyałów, jak n. p.słomy, sienników itp.

Transport jaj drogą morską odbywa się ze względu na konieczny pośpiech tylko zapomocą sztemerów. Taryfy na głównych drogach morskich eksportu europejskiego jaj za 1.000 kg. wagi brutto są następujące: z Petersburga do Londynu, Liwerpolu lub Hull 25 szylingów, do Glasgowa 30 szylingów, z Rygi do Londynu, Liwerpolu lub Hull 22 szylingów i 6 pensów, do Glasgowa 5 szylingów więcej.

Z Hamburga do Londynu 22 szylingów i 6 pensów; z Antwerpii do Londynu 16 szylingów. Z Esbjerg w Danii do Londynu przeciętna opłata za tonnę wynosi 30 szylingów, a z Aleksandryi do Anglii 15 szylingów za tonnę objętości (1·1 m³). Te taryfy okrętowe są tak niskie, że opłata przewozu jednego jaja z Petersburga do Londynu lub z Aleksandryi do Anglii wynosi tylko około 0·20 (1/5) halerza. *Józef Victorini.*



Sprawozdanie z II. wystawy drobiu, gołębi i królików w Złoczowie.

Stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia tutejszej Filii urządziliśmy wystawę, która, jak się delegat Szanownego Towarzystwa przekonał, w zupełności się udała.

Członkowie Wydziału i komitetu Filii nie szczędzili pracy, ażeby spełnić swój obowiązek i zyskać uznanie lwowskiego krajowego Towarzystwa, któremu w ten sposób za popieranie naszej Filii na każdym kroku chcieliśmy się wywdzięczyć.

Wystawę zwiedziło przeszło 3.000 osób, prócz tego gimnazyum i tutejsze szkoły ludowe oraz całe nauczycielstwo powiatu złoczowskiego zwołane na prośbę naszą w dniu tym na konferencyę roczną.

Musimy tu podnieść z całem uznaniem wydatną pracę Szanownego Delegata Wp. Gromczakiewicza, który kilkudniową pracą nie tylko wpłynął zachęcająco na wielu członków lecz jemu to przeważnie zawdzięczamy ułożenie katalogu, podzielenie na grupy, przeprowadzenie w nocy żmudnej korekty, ale nadto wystawa została ułożoną w ten sposób, że każdemu zwiedzającemu przedstawiała naukowo bardzo ładny obraz.

Za tak wydatną pomoc składamy przez Szanowny Wydział W. Panu Gromczakiewiczowi prawdziwe uznanie i serdeczne podziękowanie.

Równocześnie Wydział poczuwa się do obowiązku podziękować jaknajserdeczniej Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezesowi Drowi SZPILMANOWI, Radcy dworu i Rektorowi Akademii weterynaryi za łaskawe wyjednanie nam subwencyi w Wydziale Krajowym i c. k. Towarzystwie gospodarskiem.

Załączamy wykaz dochodów i rozchodów wystawy do wiadomości Szanownego Wydziału.

Wprawdzie efekt finansowy nie dopisał; większą bowiem sumę wydano w celu zademonstrowania sztucznego wylęgu, lecz cel choć w części osiągnięty został.

Dochody.

1.	Subwencye	594 K	59 h
2.	Placowe	135 „	42 „
3.	Wstęp na wystawę	241 „	30 „
4.	Sprzedaż katalogów	25 „	50 „
5.	„ kartek	32 „	78 „
6.	10% od sprzedaży drobiu	40 „	08 „
7.	Raut	242 „	17 „
	Razem	1.311 K	84 h

Rozchody.

1.	Druki	246 K	57 h
2.	Wydatki administrac.	102 „	90 „
3.	Lokal	10 „	— „
4.	Urządzenie placu wystaw.	326 „	— „
5.	Zieleń	17 „	20 „
6.	Muzyka	75 „	— „
7.	Służba	20 „	— „
8.	Obiad na przyjęcie deleg.	49 „	36 „
9.	Sztuczny wylęg	219 „	86 „
10.	Wylęgarka	160 „	— „
11.	Premie w złocie i srebrze	25 „	— „
12.	Raut	308 „	95 „
	Razem	1.560 K	84 h

Zestawienie

Przychody	1.311 K	84 h
Rozchody	1.560 „	84 „
Niedobór	249 K	— h

Wykaz

nagród przyznanych wystawcom na Wystawie drobiu w Złoczowie, odbytej w czasie od 26. do 28. września 1909 r.

I. Dyplom honorowy Towarzystwa chowu drobiu gołębi i królików we Lwowie.

1. Adolf Podłowski w Złoczowie za kury Zielononóżki.
2. Antonina Obfidowiczowa z Tarnopola za gęsi Emdeńskie i indyki Mamuty.
2. J. W. P. hr. Skarbkowa za kaczki Peking i gęsi Emdeńskie.
4. Adam Julian Jurkiewicz ze Lwowa za chów gołębi kozłów i listonoszy, tudzież za pocztę gołębią.
5. Maksymilian Szajowski ze Lwowa za króliki Olbrzymy flandryskie.
6. Kazimierz Obertyński ze Lwowa za chów kur Polskich czubatek i Houdany.

II. Srebrne Medale c. k. Ministerstwa rolnictwa.

1. Jan Zubko z Michalewic za kury Wyandottes.
2. Baranowski Mieczysław w Zabierzowie za chów kaczek Peking, za kollekcyę gołębi rysi polskich i stanaków.
3. Eder Zdzisław ze Stołpina za chów kaczek Peking, gęsi Dońskich, indyków Mamuty i pantarek.
4. Karpiak Piotr ze Lwowa za wyprawę skórek króliczych.
5. Stankiewicz Jan ze Lwowa za wyrób wylęgarek, suszarek i wychowalni.

III. Srebrne Medale Wystawy.

1. Woroszyńska Stefania z Oleska za kury Zielononóżki i kaczki Reking,
2. Maryan Hof ze Złoczowa za kury Orpingtony i kaczki Peking,
3. Jerzy Kraskowski z Krakowa za króliki srebrzyste
4. Michał Lisowy ze Złoczowa za gołębie listonosze.
5. Jan Woroszyński ze Złoczowa za gołębie siwki polskie, rysie polskie i kaczki Aylersbury.

IV. Bronzowe Medale c. k. Ministerstwa rolnictwa.

1. Neonilia Telichowska ze Złoczowa za gęsi kędzierzawe.
2. Aleksander Buczacki ze Złoczowa za gołębie rysie polskie.
3. Filia lwowsk. kraj. Towarzystwa chowu drobiu w Rudkach za gęsi Emdeńskie.
4. Józef Victorini ze Lwowa za pracę literacką, a mianowicie broszurę p. t. Czubatki polskie.
5. Władysław Podłowski ze Złoczowa za kury Zielononóżki i gołębie krymki.

V. Medale bronzowe Wystawy.

1. Heinrich Stanisław ze Stanisławowa za gołębie srebrniaki polskie.
2. Podłowski Adolf ze Złoczowa za gołębie karyery.
3. Stępiński Tomasz w Zabierzowie za kury Zielononóżki.
4. Piszczek Eugeniusz ze Złoczowa za gołębie Bagdety.
5. Pierwsza krajowa hodowla królików we Lwowie za chów królików.

VI. Dyplomy uznania.

1. Tarnawski Hipolit z Tarnopola ze kury Kochinchiny.
2. Antoni Danhoffer ze Złoczowa za kury Plymouth-Rocks i Faverolles.
3. Michał Lisowy ze Złoczowa za kury Liliputy.
4. Kamiańska A. z Nowosiółki za kaczki Peking.
5. Jojko Włodzimierz ze Złoczowa za indyki Mamuty.
6. Korczyński Jan ze Złoczowa za kury Minorki.
7. Adolf Podłowski ze Złoczowa za pawie.
8. Sawicka Marya ze Złoczowa za kaczki Peking i indyki Mamuty.
9. Drągowski Zygmunt ze Lwowa za kury Jokohama i srebrne bantamy.
10. Franciszek Piszczek ze Złoczowa za indyki Mamuty i kury Plymouth Rocks.
11. Kizyk Paweł z Białego kamienia za gęsi Dońskie.

VII. Nagrody pieniężne w złocie.

Michalski Michał ze Lwowa za kury Orpingtony i króliki rosyjskie.

VIII. Nagrody pieniężne w srebrze.

1. Bodnar Hańka z Boniszyna za kury krzyżowane.
2. Kłodziński Jędrzej z Opak za gęsi Emdeńskie.
3. Dzikiewicz Piotr z Białego kamienia za chów królików.

IX. Listy pochwalne.

1. Czajkowski Michał ze Złoczowa za chów gołębi.
2. Dąbrowski Eugeniusz z Kołtowa za chów kur Houdany.
3. Gasiński Jan ze Sułkowic za gołębie listonosze.
4. Gęgała Michał z Jarosławia za gołębie florentyny i montanbany.
5. Halpern J. M. ze Złoczowa za pudełko automatyczne,
6. Heynar Józef ze Zabierzowa za gołębie Strassery,
7. Mokrzycki Józef z Rudek za kury liliputy,
8. Szymańska Paulina za króliki Angora.

Za komitet:

Sekretarz: *Lisowy.* Prezes: *Obertyński.*

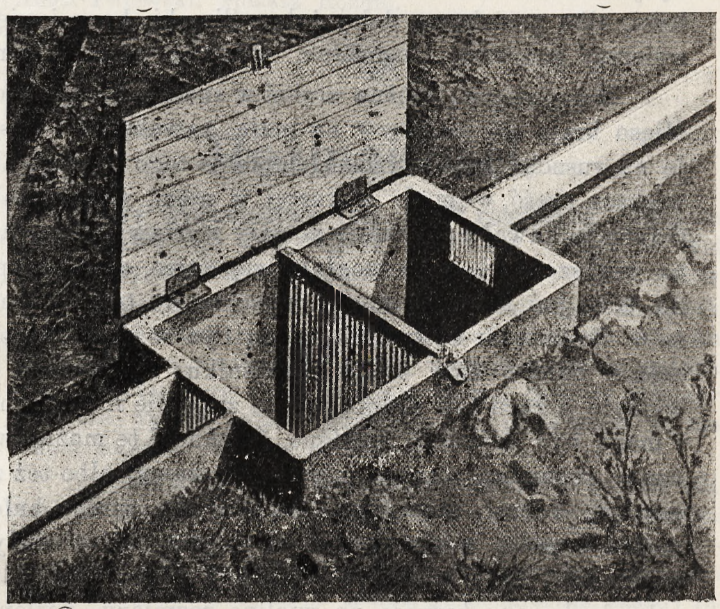
Hodowla pstrąga strumiennego.

Napisał

Dr. Ferdynand Wilkosz.

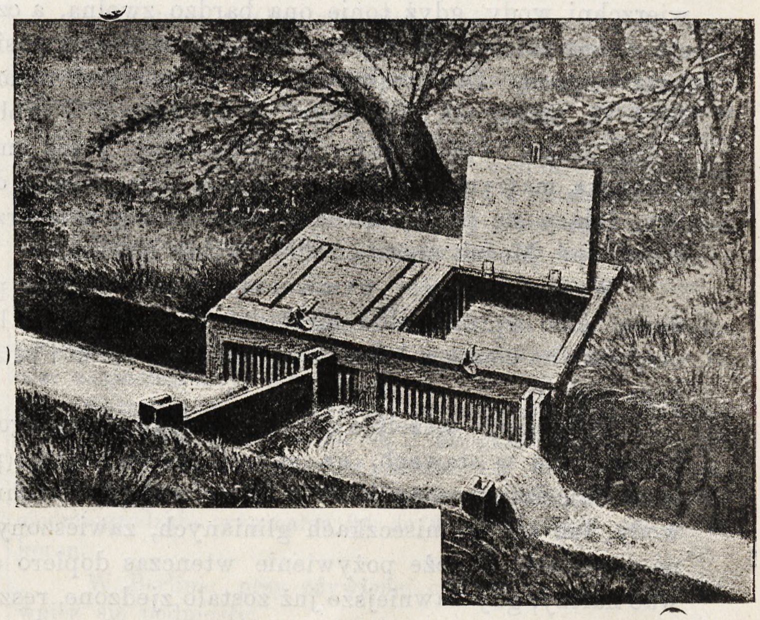
(Dokończenie).

Najlepszą do żywienia pstrążków jest śledziona, posiada bowiem według doświadczenia i nauki wszystkie istoty, potrzebne do budowy ciała narybku. Śledziona wszelkich zwierząt, a więc wołów, cieląt, świń,



Skrzynia do przechowania pstrągów w łotoku.

owiec i koni, może być użytą jako środek pożywienia. W tym celu kraje się ją w płatki, a płatki te wyskrobuje nożem tępym, przez co otrzymuje się krwawą, kleistą bryjkę, którą następnie podawać można naryb-



Skrzynia do przechowania pstrągów przy brzegu potoku.

kowi w sposób dowolny. Pozostałe błonki, dla narybku wprost niestrawne, można posiekać i żywić niemi starsze ryby.

Śledziona i inne pożywienie można podawać na małych miseczkach glinianych, zawieszonych na żerdzi

*

i spuszczonych na dno płytkiej wody. Pstrążki zwolna się przyzwyczajają i zawsze tutaj pożywienia szukać będą.

Można także oblepiać pożywienie na wazonki gliniane, niepolewane, zawieszając je na żerdzi i zanurzając we wodzie, lub na drewniane kule, wolno we wodzie pływające, a pstrążki pożywienie zwolna cmokać będą.

Dla większych pstrągów najlepszem pożywieniem są rybki małe wszelkich gatunków, podawane albo w całości, albo posiekane, dalej żaby, ślimaki, krew i mięso zwierząt gotowane i usiekane, wreszcie mąka mięsna.

Mąkę mięsną można zrobić w sposób następujący: Mięso kraje się najpierw na małe kawałeczki i suszy je na ruszcie przy miernem cieple do tego stopnia, aby większa część wilgoci, zawartej w niem, wyparowała. Gdyby te kawałeczki mięsa zostały wystawione od razu na większe gorąco, to mogłyby się upiec, a nawet spalić. Gdy już kawałki mięsa wyschły do tego stopnia, że w dotknięciu są twarde, mogą być w piecu do pieczenia chleba albo też w szabaśniku wystawione na większe gorąco tak długo, dopóki zupełnie nie wyschną i mogą być poprostu zmielone. Czynność tę można wykonać zapomocą starego młynka do kawy, albo też zapomocą dobrej maszynki, służącej do tarcia bułek, można zresztą mięso potłuc w stępie lub w dużym moździeżu. Przy większych ilościach mięsa, tam, gdzie ryby hodowane bywają na wielkie rozmiary, najlepiej będzie kazać sobie odpowiedni młynek do mięsa zrobić w fabryce lub ślusarni, w której wyrabiają młynki do kawy. Otrzymana w ten sposób mąką daje się długo przechowywać w miejscu suchem i nadaje się do wyhodowania narybku, jako też do karmienia większych ryb. Dla narybku wystarczy rozsypywać mąkę po powierzchni wody, gdyż tonie ona bardzo zwolna, a często długo zatrzymuje się na powierzchni, zanim nasiąknie wilgocią. Dla większych ryb dobrze jest rozmoczyć ją, następnie domieszać mąki żytniej i urobić z tego ciasto twarde, które przepuszczone przez amerykańską maszynę do krajania mięsa, daje pokarm dobry, dający się po wysuszeniu przez dłuższy czas przechowywać. Można zresztą robić zwykłe kluseczki.

Wszystkie wyżej wymienione karmy można podawać albo wprost, albo zarobione z mąką żytnią lub otrębami na ciasto, z którego się robi małe kulki i pstrągom podaje.

Pożywienie wszelkie najlepiej podawać pstrągom, hodowanym w stawach, na stołach drewnianych (pomostach), umieszczonych około 20 cm. pod powierzchnią wody, lub też na miseczkach glinianych, zawieszonych na żerdziach. Świeże pożywienie wtenczas dopiero dawać należy, gdy dawniejsze już zostało zjedzone, resztki pożywienia zaś usuwać jak najstaranniej, aby uchronić wodę od zatruwania.

Pstrągi lubią się chować w cieniu i w jamkach, jeżeli więc brzegi nie są zacienione i niema w nich jamek, dobrze będzie umieszczać na 50 cm. pod powierzchnią wody, przy wpływie i wypływie wody w stawie, drewniane pomosty, na 2 m. długie a 1 m. szerokie. W tych miejscach pstrągi chętnie przebywać będą. Nad samą wodą stawu najlepiej nie sadzić ani drzew ani krzaków, tylko w większem od wody oddaleniu. Liście z drzew opadające trzeba wybierać zaraz grabiami, aby na dno stawu nie opadały i gnijąc tutaj, wody nie zatruwały.

Pożywienie pstrągom większym podawane powinno być świeże, niezepsute i nie zgniłe, inaczej bowiem pstrągi chorować i ginąć będą.

Pstrągi złowione można przez czas dłuższy przechować żywe, umieszczając je w skrzyni urządzonej w łotoku lub przy brzegu potoku. Jeżeli do przechowania będzie użytym inny zbiornik, trzeba się postarać o przypływ obfity świeżej wody, spadającej z wyższego miejsca, aby się należycie nasycała powietrzem.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z I-go posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu gołębi i królików we Lwowie, odbytego w dniu 15. sierpnia 1909 r.

Przewodniczył prezes, Radca dworu Dr. Józef Szpilman; obecnych członków Wydziału 4: wiceprezes Z. Piotrowicz; Prof. Dr. St. Fibich, Jan Wenzel, Karol Dobrzański, zastępca wydziałowego Piotr Zagaja; członek komisyi rewizyjnej p. M. Ogrodzińska i członkowie zwycz. Tow. J. Victorini i J. Gromczakiewicz.

Po odczytaniu protokołów XIV. W. Zebrania i II-go posiedzenia Wydziału, które bez zmian przyjęto, ukonstytuował się Wydział, jak następuje: Jan Wenzel, sekretarz, zastępca Józef Zagaja; — Prof. Dr. Stanisław Fibich, skarbnik; zastępca Józef Zagaja; — Bronisław Żelaszkiewicz, gospodarz, zastępca Karol Dobrzański.

Prezes zawiadomił o podjęciu subwencyi na r. 1909, w kwocie 3.500 K, z czego przypada 3.000 K na ogólne cele Tow. a 500 K na wydawnictwo „Hodowcy drobiu“, zwracając uwagę Wydziału, iż subwencya ta jest o 500 K wyższa, niż w latach poprzednich. Następnie podał do wiadomości wyjednanie w komitecie Tow. gosp. zasiłku 500 K na założenie „Spółki sprzedaży jaj“ w Przemyślu, z których 250 K. wypłacono już inicyatorowi tej spółki p. A. Brzozie, a resztę wypłaci się po przedstawieniu jej statutów i dowodu zarejestrowania.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości dokonanego w r. 1909 założenia Filii w Cieszanowie zastanawiano się nad poruszoną przez p. K. Jurkiewicza kwestyą zawiązania filii w Gwoździcu i postanowiono — z uwagi, iż w to ku jest spnawa założenia filii w Kołomyji, (na co się Wydział zgodził) nie zawiązywać filii w Gwoździcu.

W dalszym ciągu zawiadomił prezes o utworzeniu w r. b. dalszych dwóch kurników wzorowych przy szkołach ludowych w Podzameczku koło Buczacza i Nowosiółce, koło Podhajec, na ktory to cel uzyskano w c. k. Tow. gosp. zasiłki po 250 K, a wreszcie wydaniu na żądanie Wydziału krajowego opinii co do petycyi Zarządu I hodowli królików rasowych o subwencye.

Następnie przystąpiono do rozdziału subwencyi krajowej na poszczególne filie, zatwierdzając co do ich wysokości wnioski prezydyum, przyczem postanowiono, ażeby przy zawiadamianiu zarządów filii o przyznanych subwencyach zażądać od nich poprzedniego nadesłania kwitów wraz z krótkiem sprawozdaniem z ich czynności w r. b. i nadmienić równocześnie, iż w przyszłości subwencye będą im udzielane tylko na specyalne i umotywowane żądania, poparte sprawozdaniem. Ogólem przyznano filiom tytułem zasiłku kwotę 2.695 K.

Prośbę p. Karpiaka, kuśnierza we Lwowie, o subwencyę na rozpoczęcie wyrobów futerek króliczych przekazano do zaopiniowania osobnej komisyi, do której wydelegowano pp.: Piotrowicza, Wenzla, Dobrzańskiego i Victoriniego.

Następnie po obszernej dyskusyi w sprawie projektowanej przez Filię złoczowską wystawy drobiu, zatwierdzono wnioski prezydyum, które zarazem upoważniono do zatwierdzenia ich według uznania — w porozumieniu z zarządem Filii.

W końcu po przedstawieniu przez prezesa wyników dotychczasowych starań o sfinalizowanie kwestyi budowy własnego zakładu chowu drobiu i oznaczeniu proponowanych przez Ministerstwo Oświaty zmian w zarysie kontraktu, mającego się zawrzeć z c. k. Rządem, co do używania przyszłego zakładu chowu drobiu, zatwierdzono przyjęcie nowych członków (vide „Hodowca Drobiu“ Nr. 9. 1909) i obrady zakończono.

Zast. sekretarza: Prezes:

Józef Zagaja. *Radca Dworu Prof. Dr. J. Szpilman.*

Protokół II-go posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwówie, odbytego dnia 21. października 1909 r.

Obecni: wiceprezes: Z. Piotrowicz; sekretarz: J. Wenzel; członkowie Wydziału: Ks. St. Głodziński, R. Żelaszkiewicz, K. Dobrzański; zastępcy wydziałowych; A Klimowicz i J. Zagaja oraz członek zwycz Tow. J. Victorini.

Obradom Wydziału, poświęconym wyłącznie sprawie uczczenia jubileuszu 25 letniej działalności profesorskiej prezesa Towarzystwa, Radcy dworu Prof. Dr. Józefa Szpilmana, przewodniczył wiceprezes Z. Piotrowicz.

Po omówieniu niespożytych zasług prezesa Prof. Dr. J. Szpilmana około rozwoju Towarzystwa postanowił Wydział dać wyraz swej wdzięczności i złożyć gratulacye w dniu 23/X b. r. Czcigodnemu Jubilatowi przez usta deputacyi, do której wybrano: p. Piotrowicza, Ks. Głodzińskiego i p. Wenzla, a nadto w najbliższym numerze czasopisma Towarzystwa „Hodowcy drobiu“ uchwalono zamieścić portret Jubilata i w osobnym artykule skreślić Jego życiorys, zasługi dla kraju i Towarzystwa, oraz przebieg uroczystości jubileuszowych.

Na tem posiedzenie skończono.

Za sekretarza: Wiceprezes:

Józef Zagaja. *Zygmunt Piotrowicz.*

Przyjęcie nowych członków. Na posiedzeniu Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, odbytem w dniu 30. stycznia przyjęto następujących nowych członków:

Tow. Lwów: Robert Michoń, Maksym Kinasz, Franciszek Rożek, Józef Wojciechowski, Ks. Jan Mogilnicki, Antoni Kozdrowkiewicz, Ks. Jan Chudyk, Anna Laskowska, Tadeusz Misiewicz, Marcin Pańkiewicz, Jan Mironowicz, Stanisław Kułakowski, Marya Bitschanowa, Juliusz Tokarski, Jan Skalisz, Helena Wąsowska, Ks. Roman Kopystyński, Tadeusz Kosanowski, Dr. Jan Dylewski, Maryan Wojnarowski, Ks. Adolf Przedrzymirski, Karol Marceli Praxmayer, Jan Pietraszkiewicz, Konrad Wild.

Filia Rudki: Janina Jarzynowska, Jędrzej Biliński, Marya Zbrożkowa, Andrzej Zbrożek.

Filia Pukasowce: Ks. Stanisław Wołoszczak Józef Matejak, Jan Słojowski.

Filia Tłumacz: Jan Jakubowicz, Helena Romaszkan, Karol Macalski, Bazyli Kłopotowski, Teodor Kułyniuk, Albin Zagórski, Sawa Deputat, Władysław Ossowski, Edward Sokołowski.

Filia Tarnopol: Piotr Nowakowski, Józef Siłka, Józef Jeleński, Leonia Mayerowa.

Filia Podhajce: Jan Emerich, Ks. Gutkowski, Paweł Halka, Mikołaj Kinasiewicz, Piotr Kinasiewicz, Leon Kiraśnicki, Wacław Kuss, Seweryna Łubkowska, Jan Łubkowicz, Ks. Potrzebnicki, Ks. Palichleb, X. Marya Puzynina, Ks. Grzegorz Sodomora, N. Rosmarin, Władysław Strawiński, Adolf Szyjski, Zofia Torosiewiczowa, Julian Wójcik, Stefania Żubrówna.

Filia Przemyśl: Stanisław Boroń.

Filia Sanok: Stanisława Tarnawiecka, Wasyl Kopija, Bartłomiej Lachowicz, Józef Dąbrowski, Zofia Michniewicz, Adolf Pniewski, Tomasz Rozum.

Rozmaitości.

— **Nowe wydawnictwa Tow. Kółek rolniczych.** Nakładem Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych wyszły w tych dniach trzy ciekawe a pożyteczne książeczki, a mianowicie:

„Pogadanka o życie“ napisał dr. Kazimierz Miczyński profesor Akademii rolniczej w Dublanach (cena 40 h). Autor, z głęboką znajomością rzeczy opisuje rozmaite gatunki żyta, choroby tego zboża, rodzaje ziarna, chwasty towarzyszące mu, uprawę żyta, użytek jego i t. p. — Rzecz to nieduża i napisana bardzo popularnie.

„Hodowla bydła w małem gospodarstwie“ napisał Wacław Kruszewski i o „O paszach i żywieniu bydła“ napisał Żdzisław Ludkiewicz (obie zozprawki w jednej broszurze — cena 50 h.) P. Kruszewski przedstawia w swojej rozprawce pożytek z hodowli bydła w małem gospodarstwie, zasady racyonalnej gospodarki hodowlanej i rozmaite gatunki bydła obcego i swojskiego, dając w końcu wskazówki, kiedy się hodowla bydła opłaca. — P. Ludkiewicz opisuje zoologiczną budowę każdego organizmu zwierzęcego, skład chemiczny rozmaitych pokarmów roślinnych, sposoby żywienia bydła, oraz rozmaite gatunki pokarmów zwierzęcych. Przedstawienie rzeczy w obu rozprawkach jest proste, jasne, oparte na fachowej znajomości rzeczy.

„Wystawa w Częstochowie“ napisał Jan Dąbski (cena 50 h). Autor kreśl swe wspomniania z zeszłorocznej wystawy przemysłowo- roln czej w Częstochowie, podaje opis klasztoru i pątn czych p elgrzymów, opisuje poszczególne działy wystawy, wycieczki włoś ańskie, Zakład pszczelniczy pod Warszawą, a w formie wywiadów z drem Bennim i p. Mohl z Litwy podaje ciekawe szczegóły z działalności około rozbudzenia i podniesienia przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem i na Litw e. Ks ążeczka nap sana jest żywo i popularnie.

— **Ceny jaj.** W Wiedniu chęć kupna się poprawiła, zwłaszcza na eksport, ceny więc podniosły się znowu, a towar znajdował zbyt łatwy.

Notowano towar beczkowy za skrzynkę po 1440 sztuk z opakowaniem, licząc sztuk na 1 kilogram prima $14^1/_2$, sekunda $14^3/_4$, jaja wozowe w słomie 14, bez opakowania; jaja z Wielkiej Kanicy 97 do 98 kor., z Baczki 96 do 98, siedmiogrodzkie oryginalne 94 do 95, wybierane 96 do 98 koron.

W Berlinie przy ożywionej chęci kupna notowania również się podniosły.

Notowano za 60 sztuk; galicyjskie i węgierskie prima 3·75 do 4·20 marek, sekunda 3·65 do 3·70, małe 2·90 do 3 marek.

W Paryżu dowóz wynosił 5700 skrzyń, zbyt był ożywiony.

Notowano za 1000 sztuk: francuskie prima 112 do 165 franków, rosyjskie 54 do 70, wiedeńskie 60 do 100, egipskie 50 do 60, małe i brudne 45 do 86 franków.

— **Suffran F. Sól kuchenna jako trucizna dla ptactwa.** *Sur l'empoisonement des volailles par le sel de cuisine. Revue générale de méd. vet. Nr. 156.*

Autor pobudzony wypadkiem śmiertelnego otrucia się 13 kur solą kuchenną, którą właściciel dodał jako przysmak do karmy, wykonał szereg doświadczeń w tym kierunku i doszedł do następujących wyników:

4. gm. soli kuchenej na 1 kg. żywej wagi są dostateczne, aby wywołać śmierć u drobiu.

Istnieje do pewnego stopnia przyzwyczajenie do soli, skutkiem której kury, które poprzednio karmiono mniejszemi dozami, mogą powyższą dawkę wytrzymać.

W rzeczywistości dawka śmiertelna musi być znacznie mniejsza, niż 4 gm. na 1 kg. żywej wagi, gdyż w doświadczeniach swych autor chcąc zbliżyć się do przyrody, wstrzykiwał roztwór soli do wola kury po jej nakarmieniu, a wtedy znaczna część soli została wstrzymana przez pokarm i wessaną dopiero w ciągu znacznie dłuższego czasu.

Obraz kliniczny zatrucia wskazuje, iż chlorek sodu działa jako jad mięśniowy. Z początku występuje trudność chodzenia, która stopniowo się wzmaga do stopnia niemożliwości chodzenia i upadku na ziemię; rzeczywistego jednak bezwładu niema; czułość i zdolność ruchów trwa aż do śmierci. Na ukłucia lub dotknięcia rozpalonem żegadłem mięśni, odpowiadają odruchem. postępowe jednak osłabienie mięśni oddechowych doprowadza do uduszenia.

Sól działa także trująco i na ośrodki nerwowe: zjawiska senności górują nad objawami chorobowymi, przeczulica jest wybitna, a zaburzenia ruchowe mają skłonność do ruchów zawrotnych, które niekiedy można dostrzedz.

S. K (Przegl. weter. Nr. 2. r. 1910.).

— **Rozwój hodowli drobiu w Rosyi.** Szereg ciekawych danych o rozwoju hodowli drobiu w Rosyi podaje „Torgowo-Promyszlennaja Gazeta“:

W ciągu ostatnich lat dziesięciu wywóz produktów hodowli drobiu za granicę stale wzrastał. W r. 1906 wywieziono za granicę 2.800 milionów sztuk jaj, wartości około 56 milionów i około 10 milionów sztuk ptactwa żywego i bitego, wartości $11^1/_2$ milionów. Razem więc wywóz drobiu i jaj wynosił około 70 milionów rubli. Donioślość tej cyfry wystąpi w całej pełni, jeżeli uwzględnimy, że w tymże roku wartość wywiezionego żyta wynosiła 49 mil., owsa — 51 mil. rubli. Na uwagę zasługuje i to, że wartość produkcyi stale wzrasta. W 1901 r. przeciętna wartość sztuki wywożonego drobiu wynosiła 0·55 rb., w 1905 – 0·65 rb., w 1909—0·85 rb., Należy to przypisać rozpowszechnieniu się uszlachetnionych ras i udoskonaleniu metod hodowli, która staje się coraz poważniejszem źrodłem dochodu dla gospodarstw włościańskich w wielu centralnych guberniach. Zaczynają już powstawać specyalne organizacye współdzielcze dla produkcyi i zbytu jaj i ptactwa, *(Przegl. weter. Nr. 2. 1910 r.).*

— **Kukurydza jako karma trzody chlewnej.** Szkodliwy wpływ żywienia kukurydzą na jakość tłuszczu u świń należy odnieść do osadzenia się w tkankach zwierzęcia tłuszczu zawartego w ziarnie, który obniża punkt topliwości tłuszczu świńskiego i sprawia, że mięso nie jest zbyt twarde. W Danii usiłowano znaleść środek zapobiegający tym złym skutkom przy żywieniu kukurydzą. Według doświadczeń Frysa trzeba, w celu otrzymania mięsa dobrej jakości, przestać używać w ostatnich okresach opasu kukurydzy i użyć innych karm. Dla świń tej rasy, z jaką przeprowadził doświadczenie, podaje Frys jako praktyczny sposób zaprzestania karmienia kukurydzą z chwilą, gdy świnie osiągnęły wagę 60 kg; przez użycie jęczmienia należy wagę podnieść do 90 kg. Ten sam badacz stwierdził, że kukurydza skarmiana w połączeniu z innemi paszami treściwemi nie wpływa tak ujemnie na jakość mięsa, jak wtedy, kiedy ją się podaje samą. Tak n. p. w Danii neutralizują to szkodliwe oddziaływanie kukurydzy przez użycie jako karmy $^1/_3$ makuchów palmowych i $^2/_3$ części kukurydzy. Prócz tego przekonano się, że karma melasowa w połączeniu z kukurydzą, poprawia jakość mięsa przez nadanie słoninie większej twardości. Używano także z dobrym skutkiem mieszaniny $^4/_8$ melasy, $^3/_8$ otrąb i $^1/_8$ makuchów palmowych. Co się tyczy wpływu na przyrost żywej wagi, to doświadczenia Frysa wykazały, że 1,25 kg karmy melasowej mają większą wartość odżywczą, jak 1 kg ziarna. Doświadczenie duńskie, przeprowadzone z kilkuset zwierzętami, wykazały także, że kukurydza w porach zimowych wywiera działanie niekorzystniejsze i zmniejsza twardość słoniny w wyższym stopniu, aniżeli w lecie. Fakt ten zdaje się być tem pewniejszym, że obserwowano go nietylko przy żywieniu kukurydzą, ale także przy użyciu makuchów słonecznikowych, które w wyższym jeszcze stopniu wpływają na miękkość słoniny. Ten wpływ temperatury mógłby może do pewnego stopnia wyjaśnić sprzeczność poglądów o wartości odżywczej kukurydzy.

— **Zatrucie gęsi zepsutą kukurydzą.** Lekarze weterynaryjni Argond i Levy mieli sposobność obserwowania u gęsi choroby, która się rozpoczęła silnem rozwolnieniem, poczem gęsi po ośmiu dniach wśród drgawek padaczkowych padały.

Przy sekcyi znaleziono w wolu znaczną ilość kukurydzy; błona śluzowa przewodu pokarmowego zasiana wybroczynami, dotknięta była zapaleniem wysokiego stopnia; śledziona przekrwiona z licznemi wybroczynami: przekrwienie wątroby i mózgu, na którego powierzchni był wysięk, uciskający substancyę mózgową.

Badanie karmy tj. kukurydzy, zadawanej gęsiom, wykazało obecność znacznej ilości pleśni. Znalezione w zepsutej kukurydzy drobnoustroje wydzielały jady (toksyny), które wywołały u wszystkich zwierząt zapalenie kiszek. Z toksyn, jedna barwy czerwonej, o konsystencyi oliwy działała paraliżująco, a druga zasadowa miała własności przeciwne tj. działała jak strychnina.

Rozpoznanie choroby powyższej jest trudne, gdyż można pomieniać ją z przekrwieniem lub zapaleniem mózgu albo cholerą drobiu.

Rokowanie jest niepomyślne; śmierć może bowiem nastąpić szybko — po wystąpieniu pierwszych objawów.

W celu leczenia należy przedewszystkiem usunąć z karmy zepsutą kukurydzę, względnie ograniczyć jej zadawanie; przestrzegać zupełnej dyety przynajmniej przez dwa dni, co do leków, to polecają autorzy zadawać chininę — 20 gramów w 2 dawkach (w dwóch pigułkach), jedną z rana, a drugą wieczór.

(Le Bulletin vétérinaire, 1909 pag. 827).



Na czasie.

Kury w marcu. Na marzec przypada ogólna nośność kur.Najlichsze nawet nioski znoszą pierwsze jaja. Jaja przeznaczone do wylęgu lub jako wylęgowe na sprzedaż, należy przechowywać w miejscach suchych a chłodnych. W tym miesiącu dodowca najczęściej anonsuje swoje kury i otrzymuje zamówienia na jaja wylęgowe. Tylko jaja od kur zdrowych, dwuletnich i czysto-rasowych, najwięcej 10 dni liczące, należy wysyłać pocztą zamawiającym je. Jaja starsze niż 10 dniowe, a więc 14 i 18 dniowe, najwyżej można sprzedawać w miejscu.

Zwykłe kury i niektóre kury rasowe okazują chęć siadania na gniazdach. Kwokę zanim się posadzi na jajach należy dobrze oglądnąć, czy nie ma gdzie jakiej rany lub zwapniałych nóg, czy nie dręczą jej pasożyty.

Kwoki z raną nie sadzić na jajach; na zwapniałe nogi dobrym środkiem kreolina i oliwa, na pasorzyty Zacherlin. Wylęgłe pisklęta trzymać przynajmniej pierwsze 8 dni w miej-

scach ciepłych, suchych i zamkniętych. Później chronić je od zimna, a jeszcze więcej od wilgoci.

Karmić pisklęta w pierwszych dniach na twardo zgotowanem żółtkiem, a poić mlekiem. Później siekać z gotowaną na mleku kaszą hreczaną, jaglaną lub ryżem; do karmy dawać drobno siekanej zieleniny. Dla odmiany dawać krupy hreczane. Poić pisklęta wodą i mlekiem naprzemian. Dwutygodniowym pisklętom można sypać krupy między sieczkę, by rozgrzebując ją używały ruchu. O starych kurach nie zapominać zupełnie, a karmić je jeszcze przez ten miesiąc dobrze. *G. Herman.*

Korespondencye.

— **Kilka spostrzeżeń z zakresu chowu kur.** Jedno jeszcze przy tej sposobności muszę wspomnieć, a to już z obowiązku jako były uczeń chowu drobiu w Zielonej, a mianowicie coś i o kurach. Dziwią się moi sąsiedzi i inni, że moje kury się niosą, a innych nie i to w czasie, gdy jaja są drogie, n. p. w grudniu, gdy płacono po 10 h. Otóż na to chciałem odpowiedzieć tym, by od kury nie wymagali korzyści, nie dając jej tego, co jest niezbędnie potrzebne. Wszak „Hodowca drobiu“ prawie co miesiąca pisze: kur nie trzymaj w norach, kątach i t. p. Ba! nieraz widzę jeszcze: na płotach kury nocują, albo w takich poddaszach, że człowiek od wiatru i zimnaby nie wytrzymał. Jakże może kura znieść zimno, nieczystość i robaki różne; nie będę powtarzał tego, o czem już „Hodowca“ pisał.

P. Stasiniewiczowa na zjazdach poucza, że żołądź daje się użyć jako karma dla kur. I ja przekonałem się, że kury karmione żołędzią, znakomicie się niosą. Różne próby przeprowadziłem już, korzystając z rad Przewodnika kółek rólniczych już jako członek kółka rolniczego i teraz jako członek Filii, doszedłem do tego przekonania, że żołądź nadaje się znakomicie do skarmiania przez kury. Wziąłem 3 kury od drugiego członka Filii, rasy Langshanów, z wylęgu czerwcowego i tę trójkę tylko karmiłem żołędzią, aby się przekonać, jak żołądź będzie działać na te kury; no i z końcem listopada poczęły mi się już nieść, podczas gdy Zielononóżki, nie karmione żołędzią, a z wylęgu marcowego pochodzące, na 3 tygodnie dopiero przedtem mi się niosły. Dziś widzę, że żołądź nie szkodzi wcale, ale przeciwnie przyspiesza nośność kury.

Jednak jestem ciekaw, czy wszyscy członkowie Towarzystwa chowu drobiu i czytelnicy „Hodowcy drobiu“ czytają to czasopismo, czy tylko jak się z poczty dostanie, tak zaraz idzie w kąt albo na opakowanie czegoś, lub może dzieciom do zabawki, jak się to nieraz zdarza. Chętnym czytelnikom Hodowcy drobiu z największą przyjemnością na zapytanie, jak się żołędzią ma karmić, odpowiem; niech tylko napiszą kartkę, a ja bezinteresownie odpowiem. Cieszyłoby mnie bardzo, jeślibym jak najwięcej zapytań takich otrzymał.

Jeszcze jedną próbę, jaką przeprowadziłem przytoczę: 20. marca posadziłem kwokę na jaja wylęgowe, pochodzące od kur różnych ras: 5. szt. jaj Zielononóżek, 5 minorek, 5 Langshanów, a 6 szt. zwykłych kur wielkich. Z tych ale ras Zielononóżki najwcześniej mi się zaczęły nieść, podczas gdy Langshany dopiero z początkiem stycznia b. r. Więc mam to przekonanie, że Zielononóżki są najnośniejsze.

Co jednak również zauważyłem, że niosą się nie o jednej porze, n. p. jeżeli w jednym dniu zniosła się rano o 7. godzinie, to na drugi dzień dopiero o 10, a na trzeci koło 3. na czwarty w sam wieczór, a piątego dnia, kiedy przychodzę wypuszczać i karmić je, to już jajo zastaję w gnieździe; więc licząc na doby, to co szósty dzeń mam od tej kury 7 jaj; ale nie wszystkie kury takie, tylko dwie mi się tak niosą.

Na razie tyle, jednak jeżeli Szanowna Redakcya nie odmówi mi miejsca tej obszernej a prostej korespondencyi, to wkrótce opisałbym i więcej coś o konserwowaniu i o przemyskiej spółce jaj.

Franciszek Kiełb w Grochowcach p. Pikulice
członek przemyskiej Flii chowu drobiu i królików.

(Najkorzystniej by było, jeśliby Szanowny korespondent swoje uwagi i spostrzeżenia nadsyłał do Redakcyi celem zamieszczenia w „Hodowcy drobiu“, by najszerszy ogół hodowców mógł z nich korzystać).

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.